

**Edward Janusz Jaremczuk**

# **SUWERENNOŚĆ ŻYWIENIOWA – PROBLEM NIE TYLKO KONTYNENTU AFRYKAŃSKIEGO**

## **FOOD SOVEREIGNTY – THE PROBLEM NOT ONLY OF AFRICAN CONTINENT**

*Durante causa durat effectus*

Dopóki działa przyczyna, trwa i skutek (-)

Kryzys żywnościowy jest bez wątpienia najbardziej dramatycznym przejawem globalnego załamania gospodarczego. W tej dziedzinie strat nie mierzy się ilością straconych USD, ale dziesiątkami milionów ludzkich istnień zagrożonych śmiercią głodową i milionami tych, którzy chcąc uciec przed głodem podejmują emigracje do lepszego, choć nieprzyjaznego im świata. Klęska głodu nadal się pogłębia, choć obecny poziom produkcji żywności wystarczyłby na wykarmienie wszystkich zamieszkujących planetę Ziemia. Oznacza to, że winą za sytuację należy obarczyć nieefektywny system dystrybucji dóbr, w tym i żywności, oparty na całkowitym urynkowaniu jej produkcji i handlu. Liberalizacja pozwoliła koncernom całkowicie opanować rynki rolne, narzucić biednym globalne ceny, a na gruntach rolnych produkować zmodyfikowane np. oleje roślinne potrzebne do produkcji biopaliw.

## Wprowadzenie

Afryka<sup>1</sup> to 53 państwa i 10 obszarów autonomicznych. 22% całkowitej powierzchni Ziemi i od końca 2009 roku ma już prawie miliard mieszkańców. 70% światowej produkcji kakao i 50% produkcji diamentów pochodzi właśnie z Afryki. Ale Afryka, zwłaszcza środkowa i południowa, to nie jest ta bogata część naszego świata. Światowy kryzys roku 2009 nie dotknął szczególnie mocno i tak już bardzo ubogiego Czarnego Kontynentu. Większość tamtejszych banków nie była zaangażowana w spekulacje, które w Europie lub w Stanach Zjednoczonych doprowadziły do zachwiania systemu bankowego. I gdy w maju 2009 spekulowano, iż w Afryce także spodziewać należy się poważnego spadku PKB dla całego kontynentu, to już w październiku ubiegłego roku prognoza Międzynarodowego Funduszu Walutowego (*International Monetary Fund*, IMF) była optymistyczna. Albo raczej ostrożnie optymistyczna, tylko czy prawdziwa<sup>2</sup>.

Złowrogie mocarstwo z silosami pełnymi rakiet balistycznych. Jeszcze kilkanaście lat temu tak brzmiałaby odpowiedź na pytanie, jakie jest największe zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Obecnie, na początku XXI wieku, świat wygląda zupełnie inaczej. Już nie agresywne kolosy, jak hitlerowskie Niemcy, czy

<sup>1</sup> Jest najbiedniejszym kontynentem na kuli ziemskiej, dotkniętym wieloma plagami – takimi jak malaria oraz AIDS – a także miejscem, gdzie największą część ludności cierpi z niedożywienia lub nawet głodu. W ciągu ostatniego dziesięciolecia Afrykę przeszła fala demokracji i stabilizacji wewnętrznej, choć w niektórych najgroźniejszych punktach zapalnych wciąż trwają wojny domowe. Tym niemniej zakończenie długoletniej wojny domowej w Angoli i procesy pokojowe w Demokratycznej Republice Konga i w Sudanie spowodowały, że zaczęto mówić o „Afrykańskim Renesansie” (termin ukuty przez prezydenta RPA Thabo Mbeki). Najgroźniejszymi punktami zapalnymi pozostają Burundi, Demokratyczna Republika Konga, Wybrzeże Kości Słoniowej, Liberia, Sudan, Somalia, Zimbabwe oraz południowo-wschodnia Nigeria. Zob. więcej: <http://www.internationalstudentsclub.org/pl> [13.05.2010].

<sup>2</sup> Zob. więcej: G. Ziętkiewicz, *Afryka w 2009*, [http://www.mojeopinie.pl/afryka\\_w\\_2009.3.1263116221](http://www.mojeopinie.pl/afryka_w_2009.3.1263116221) [13.05.2010].

Związek Radziecki, ale państwa, które *de facto* nie istnieją, stanowią największe zagrożenie dla współczesnego świata. Najwięcej państw, które istnieją tylko na mapach, znajdziemy w Afryce<sup>3</sup>.

Termin „państwo upadłe” (*failed state*) to stosunkowo nowe określenie. Dość trudno podać spójną definicję, gdyż składa się na nią wiele różnych czynników<sup>4</sup>. W tym miejscu przytoczę tylko te najważniejsze, co do których eksperci nie mają wątpliwości. Państwa upadłe charakteryzują się słabością władz, które nie są w stanie kontrolować swojego terytorium, bądź czynią to na ograniczonym terenie i w ograniczonym zakresie, a także nie są w stanie zapewnić swoim obywatelom opieki socjalnej na choćby minimalnym poziomie. Dalszymi przejawami upadku państw są wysoki poziom korupcji, słabość gospodarcza, a także ogromna przestępczość<sup>5</sup>.

Na najnowszej liście państw upadłych sporządzonej przez magazyn „Foreign Policy” oraz *think tank* Fund for Peace znalazło się aż 20 państw afrykańskich. Powodów tego stanu rzeczy jest wiele. Zacząć należy od dziedzictwa kolonializmu. Począwszy od XVIII wieku Europejczycy stopniowo podporządkowali sobie praktycznie cały kontynent afrykański – rozpoczął się proces łupieżczej eksploatacji surowców mineralnych, w które jakże bogaty jest „Czarny Łąd”.

---

<sup>3</sup> A. Traczyk, *Afryka – upadły kontynent?*, <http://www.mojeopinie.pl> [13.05.2010].

<sup>4</sup> W raporcie Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) stwierdzono, iż wielkość światowej produkcji żywności jest bliska osiągnięcia historycznego maksimum, ale jej dystrybucja pozostaje wciąż przerażająco nierównomierna. Według dyrektora FAO Jacques’a Dioufa „głód, niedożywienie, niepewność co do przyszłości zagraża milionom mężczyzn, kobiet i dzieci w różnych regionach z przyczyn naturalnych lub z powodu okoliczności o charakterze politycznym lub ekonomicznym”. Na podstawie badań przewiduje się, że Afryka powinna zwiększyć produkcję żywności o 300%, by w roku 2050 mogła wyżywić wszystkich mieszkańców, podczas gdy Ameryka Łacińska i Karaiby o 80%, Azja o 69%, zaś Ameryka Północna o 30%, a w Europie zapotrzebowanie na żywność spadnie. Zob. więcej: J. Wnęk, *Głód, choroby, wojny*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka> [13.05.2010].

<sup>5</sup> Por.: A. Traczyk, op. cit.

Europejczycy narzucili swoim posiadłościom swój system administracji, wypełniając go w całości mieszkańcami metropolii. Zakłócono zatem naturalny proces rozwoju państwowości na tym terenie. Kolejnym czynnikiem prowadzącym w późniejszym okresie do niestabilności państw, a w konsekwencji do ich upadku, była kwestia ustalenia granic między posiadłościami, które później stały się niepodległymi państwami – kreśląc granice linijką, biały kolonizator nie brał pod uwagę jakie ludy zamieszkują dane tereny, pozostawiając często część wioski po jednej stronie granicy, a część po drugiej<sup>6</sup>.

Międzynarodowa Organizacja Charytatywna CARE (*The International Charitable Organization*) z siedzibą w Genewie zaalarmowała światową opinię publiczną, ogłaszając, że 20 mln ludzi w Afryce potrzebuje pilnie pomocy żywnościowej, ponieważ grozi im śmierć głodowa:

– W niektórych rejonach sytuacja jest katastrofalna. Niedożywienie, zwłaszcza wśród dzieci, szybko wzrasta. Konieczne jest niezwłoczne zwiększenie dostaw żywności – oświadczył regionalny koordynator CARE ds. spraw sytuacji nadzwyczajnych we wschodniej Afryce Mohammed Chaled. W tym regionie, jak raportuje CARE, bydlę pada wskutek braku wody i paszy, ceny żywności niepomierne wzrosły, a dzieci porzucają naukę w szkołach, aby pomagać rodzicom w poszukiwaniu pożywienia.

– Wojny i susza niszczą mechanizmy pozwalające przeżyć ludności tych terenów – powiedział M. Chaled. – Ludność potrafi przeżyć jeden nieurodzajny rok. Jednak po trzech już się nie podniesie – dodał. W Etiopii sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej wskutek epidemii dyzenterii, a wygłodzona ludność jest na nią szczególnie nieodporna. W Somalii po trzydziestu latach wojny domowej i kilku kolejnych latach suszy trwa masowy exodus ludności do obozów w Kenii, gdzie z kolei w wyniku długotrwałej suszy coraz bardziej

---

<sup>6</sup> Ibidem

brakuje wody. Hodowcy prowadzą stada do rzeźni, starając się sprzedać bydło, zanim padnie z pragnienia.

– Niewątpliwie mamy tu do czynienia z następstwami zmian klimatycznych – oświadczył koordynator CARE ds. przeobrażeń klimatu Charles Erhart.

– Na wschodzie Afryki obserwujemy coraz szybszy spadek produkcji rolnej. Przewidziano, że do roku 2020 produkcja żywności w porównaniu z 1990 rokiem zmniejszy się o 50%. Niewykluczone, że nastąpi to wcześniej, ale tendencja jest wyraźna – ostrzegł<sup>7</sup>.

Żywność to jedno z podstawowych dóbr, które zaspokajają podstawowe potrzeby ludzi żyjących na Ziemi. We współczesnych czasach, pomimo wielu osiągnięć, głód jest w dalszym ciągu problemem dla wielu milionów ludzi. Badania, które przeprowadził Bank Światowy pokazały, że ponad 35% ludności państw najbiedniejszych spożywa zbyt małą ilość kalorii, aby prowadzić normalne życie. Przyjmuje się, że 1/4 ludności nie otrzymuje wystarczającej ilości kalorii w ciągu doby, więc cierpi z powodu głodu. Dużo większy odsetek ludzi konsumuje za mało białka pochodzenia zwierzęcego. Nierzadkie są również przypadki niedostatecznego zróżnicowania diety, co skutkuje niedoborami białka pochodzenia roślinnego, witamin oraz soli mineralnych. Głód jest powodem szerzenia się groźnych chorób, wysokiej śmiertelności wśród niemowląt i małych dzieci oraz skrócenia średniej długości życia. Każdego roku aż 15 mln ludzi umiera z powodu głodu, a kolejne 500 mln cierpi niedożywienie. Dodatkowo zbyt skromna dieta sprzyja rozprzestrzenianiu się chorób, z którymi nie radzą sobie wycieńczone organizmy. Najczęściej ofiarami głodu padają ci najślabi, a zatem dzieci i osoby starsze<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> 20 mln ludzi może umrzeć z głodu, <http://konflikt.wp.pl> [13.05.2010].

<sup>8</sup> J. Wnęk, op. cit.

## Demografia

Ogólna liczba ludności Afryki wynosi 810 mln i wzrasta w tempie około 2% rocznie. Brak wiarygodnych statystyk, w tym wpływu epidemii AIDS (w niektórych państwach jak Botswana 1/3 czy Zimbabwe 1/4 populacji jest potencjalnie nosicielem wirusa HIV), na ogólną populację kontynentu powoduje, że wszelkie dane dotyczące trendów demograficznych są mało wiarygodne. W dużym uproszczeniu ze względów etniczno-rasowych dzieli się Afrykę na dwie części. Północna Afryka jest zamieszkała głównie przez ludność pochodzenia semickiego. Znowu upraszczając, tzw. Czarną Afrykę zamieszkuje rasa nilocka m.in. Sudan, Etiopia, a także takie plemiona jak Masaje i Hutu, rasa negroidalna większość plemion Bantu oraz Zachodnia Afryka (od Mali i Senegalu na południe) oraz rasa buszmenoidalna (Pigmeje, lud San i KhoiKhoi). W dodatku Madagaskar zamieszkuje ludność pochodzenia malajskiego (jak np. na Papui Nowej Gwinei). Podział rasowy w Afryce jednak jest dużo bardziej skomplikowany. Ponadto w RPA mieszka jedyne „białe plemię” Afryki, czyli Afrykanerzy (wcześniej zwani inaczej Burami)<sup>9</sup>.

## Zasoby wodne

Afryka to jeden z nielicznych regionów świata, w którym elementem jednoczącym i organizującym przestrzeń przyrodniczą są rzeki. Ponad 30% powierzchni kontynentu stanowią obszary bezodpływowe (większa część Sahary i zachodnia część Kalahari, część obszarów w obrębie Wielkich Rowów Afrykańskich), położone w obrębie strefy klimatu zwrotnikowego skrajnie suchego. Typowym zjawiskiem są tu ciekły okresowe oraz suche doliny, tzw. *wadi*, wypełniające się wodą tylko po epizodycznych deszczach. Na 1/3 powierzchni kontynentu występują stałe rzeki związane z wilgotną

---

<sup>9</sup> Por.: <http://www.internationalstudentclub.org/pl> [13.05.2010].

strefą równikową oraz strefami podrównikowymi. Największą rzeką<sup>10</sup> Afryki Zachodniej jest Niger, do którego brzegów mają dostęp następujące państwa: Gwinea, Mali, Niger, Benin. W Afryce Środkowej zachodnie obrzeża regionu są odwadniane do Atlantyku za pośrednictwem takich rzek jak: Ogowe, Sanaga i Benue (dopływ Nigru). W Afryce Południowej sieć rzeczna jest uboga, a większość cieków ma charakter okresowy lub epizodyczny. Znaczne są jednak zasoby hydroenergetyczne. Największą rzeką jest Zambezi (2660 km długości i 1 330 000 km<sup>2</sup> powierzchni dorzecza), na której zbudowano dwa wielkie hydrowęzły: Kariba i Cabora Bassa. Zaopatrzenie w wodę jest jednym z najpoważniejszych problemów współczesnej Afryki. W krajach takich jak Etiopia, Sudan, RPA, Uganda czy Mozambik mniej niż 30% ludności ma możliwość korzystania z wody pitnej, a jedynie Libię i Egipt charakteryzuje wysoki 80% wskaźnik dostępności do wody. Podstawowym problemem w Afryce jest brak pitnej wody. Brakuje dostępnych jej ujęć, a wskaźniki zanieczyszczenia przekraczają często wszelkie dopuszczalne normy. *De facto* zbiorniki te są głównym powodem chorób i wylęgarni pasożytów rozwijających się na późniejszym etapie w ciele człowieka. Tak się nakręca „spirala śmierci”: brudna woda – choroby – brak leków. Większość ekspertów jest zgodna, iż zasoby wody w Afryce nie są skutecznie dystrybuowane do regionów, w których występują jej braki. Nie są też prowadzone odpowiednie działania na rzecz jej pozyskiwania. W Afryce Subsaharyjskiej prace irygacyjne są prowadzone na zaledwie 18% z 39,4 mln. hektarów gruntów potencjalnie nadających się pod uprawy<sup>11</sup>. Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że ponad 1,1 mld ludzi na świecie nie ma dostępu do czystej bezpiecznej wody pitnej. Przez „brak dostępu” rozumie się, że nie ma jej w zasięgu

<sup>10</sup> Na terenie Demokratycznej Republiki Konga znajduje się 50% zasobów afrykańskiej wody słodkiej. Ale ponad połowa mieszkańców, tego liczącego około 66 milionów mieszkańców kraju, nie ma dostępu do wody pitnej. Władze nie kwapią się, by to zmienić. Zob. więcej: G. Ziętkiewicz, op. cit.

<sup>11</sup> Zob. więcej: K. Plewa, *Spragniona Afryka*, [http://www.mojeopinie.pl/spragniona\\_Afryka.3.1248473194](http://www.mojeopinie.pl/spragniona_Afryka.3.1248473194) [13.05.2010].

15 minut marszu, czyli że wyprawa po wodę (tam i z powrotem) zajmuje co najmniej pół godziny. Dla nas Europejczyków, udających się na taką wyprawę najwyżej do łazienki, pół godziny to kawał czasu. Ale już w Afryce ponad 40% kobiet na jeden kurs po wodę poświęca co najmniej godzinę<sup>12</sup>.

### Głód „zjada” nie tylko Afrykę

W latach 2006–2008 niedobory żywności stały się globalną rzeczywistością, a ceny towarów wirowały poza zasięgiem ogromnej liczby ludzi. Światowy Program Żywnościowy przyłapał międzynarodowe organizacje na gorącym uczynku – zapasy żywności kończą się i może ich zabraknąć, gdy będą potrzebne. W skutek wzrostu ceny ryżu, pszenicy i olejów roślinnych koszty importu żywności w krajach niedorozwiniętych wzrosły w 2008 roku o 37% w stosunku do roku 2007, z 17,9 do 24,6 mln USD, po tym jak wzrosły o 30% w 2006 roku ONZ doniosła, że do końca 2008 roku: „roczny koszyk żywności w krajach nierozwiniętych kosztował trzy razy więcej niż w 2000, lecz nie z powodu zwiększenia importu żywności, ale wskutek podnoszenia ich cen”. Ten burzliwy proces dodał 75 mln osób do grona ludzi cierpiących głód i wpędził około 125 mln mieszkańców krajów rozwijających się w skrajną nędzę<sup>13</sup>.

Dla niektórych państw kryzys żywnościowy był przysłowiową kroplą, która przelała czarę goryczy. W sumie około 30 krajów<sup>14</sup> doświadczyło lub szczególnie doświadcza gwałtownych wystąpień ludności przeciw wzrostom cen w latach 2007–2008. Na niemal wszystkich kontynentach ludzie wyszli na ulicę w proteście przeciw-

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> *World Economic Situation and Prospects 2009*, New York 2009, s. 6–7.

<sup>14</sup> Konkretnie chodzi m.in. o kraje: Bangladesz, Burkina Faso, Kamerun, Wybrzeże Kości Słoniowej, Egipt, Gwineę, Indie, Indonezję, Mauretanię, Meksyk, Maroko, Mozambik, Senegal, Somalię, Uzbekistan, Jemen.



ko wysokim cenom podstawowych produktów żywnościowych, które ich kraje musiały importować wskutek niewystarczającej produkcji własnej. Podczas tych demonstracji gniewu zginęły setki osób.

Tabela 1

Udział regionów świata w globalnym dochodzie narodowym brutto

Lp.	Nazwa regionu świata	Wielkość światowego dochodu narodowego brutto %
1.	<b>Środkowy Wschód i Północna Afryka</b>	<b>3%</b>
2.	Europa i Centralna Azja	7%
3.	Południowa Azja	7%
4.	Ameryka Łacińska i Karaiby	7%
5.	Wschodnia Azja i Pacyfik	18%
6.	Kraje rozwinięte	56%
7.	<b>Afryka Subsaharyjska</b>	<b>2%</b>

Źródło: Opracowanie własne w oparciu o dane zawarte w *World Development Indicators. 2006.*

Tabela 2

Rozmieszczenie i liczba osób niedożywionych na świecie w 2009

Lp.	Nazwa regionu świata	Liczba ludności cierpiącej niedożywienie w mln	Wzrost w stosunku do roku 2008 w %
1.	Azji i Pacyfiku	642	10,5
2.	<b>Czarna Afryka</b>	<b>265</b>	<b>11,8</b>
3.	Ameryka Łacińska i Karaiby	53	12,8
4.	<b>Bliski Wschód i Afryka Północna</b>	<b>42</b>	<b>13,5</b>
5.	Kraje rozwinięte	15	15,4

Źródło: Opracowanie własne w oparciu o dane FAO za rok 2009.

Oenzetowski raport *World Economic Situation and Prospects* mówił, że kryzys jest „sztormem doskonałym” lub wybuchowym połączeniem różnych zdarzeń. Ruchy spekulacyjne, które przyniosły wybuchły w lecie 2007 roku globalny kryzys finansowy, były również

zamieszane w kryzys żywnościowy. Według ONZ wpływ spekulacji inwestorów na rynki żywnościowe był „znaczny”. Nie będzie to żadnym odkryciem, iż wzrastająca globalna płynność i innowacyjność finansowa doprowadziły również do spekulacji na rynku żywnościowym. I odwrotnie, kryzys finansowy przyczynił się do spadku cen żywności od połowy 2008 roku kiedy inwestorzy zaczęli się wycofywać z tego rynku, a w dodatku dolar amerykański uległ aprecjacji wraz z procesem delewarowania instytucji finansowych w największych światowych gospodarkach<sup>15</sup>.

Afryka, jako kontynent importujący 25% konsumowanych produktów spożywczych, znajduje się w centrum międzynarodowego kryzysu żywnościowego. Tymczasem, w ostatnich latach, poważną analizę źródeł problemu zastąpiono modną teorią, która twierdzi, że Afryka cierpi na masowy deficyt żywności, bo nie przeszła „Zielonej Rewolucji”, której doświadczyła już Azja i Ameryka Łacińska. Globalny kryzys żywnościowy ostatnich kilku lat należy uznać za krytyczny moment trwającego wieki procesu wspierania rolnictwa chłopskiego przez kapitalizm. Pomimo dominacji, kapitalistycznemu modelowi rolnictwa<sup>16</sup> nigdy nie udało się całkowicie wyeliminować chłopa i opartego o rodzinną farmę modelu uprawy ziemi, który przetrwał do dziś i nadal dostarcza ludności, zwłaszcza w Afryce, znaczną część wyprodukowanej żywności<sup>17</sup>. Jeśli dodamy do tego informację, że zniżka cen surowców po zeszłorocznym (2008) urodzaju, wciąż pozostają one jednak o 24% wyższe niż w 2006 roku, a także kryzys światowy zepchnęły kryzys żywności na dalszy plan. Problem jed-

---

<sup>15</sup> Por. W. Bello, M. Baviera, *Wojny żywnościowe*, „Le Monde diplomatique” 2009, nr 10.

<sup>16</sup> Mimo że kapitalizm zdaje się w pełni panować nad sytuacją w rolnictwie, ujawnia się w pełni jego dysfunkcyjny charakter. Nie tylko skazał miliony na wykluczenie, ale nałożył surowe koszty ekologiczne, zwłaszcza w formie głębokiej zależności od paliw kopalnych na wszystkich poziomach produkcji, od wytwarzania nawozów, po działanie maszynierii rolniczej i transport jej wytworów. /Inf. własna/

<sup>17</sup> W. Bello, M. Baviera, op. cit.

nak powraca i to z galopującymi cenami i w dużym tempie. Dzienna konsumpcja żywności liczona w kaloriach na jednego mieszkańca spadła z 2 390 kcal w 2004 roku do 2 215 kcal w 2006 roku, a w latach 2007–2008 uległa dalszemu pogorszeniu<sup>18</sup>.

## **Żywnościowy kryzys kontynentu afrykańskiego**

Co trzeci mieszkaniec Afryki Subsaharyjskiej głoduje. Tymczasem niespełna dekadę temu – w roku 2000 – prawie wszystkie kraje świata pod egidą ONZ uchwałyły tzw. Milenijne Cele Rozwoju, a wśród nich zmniejszenie o połowę liczby głodujących i żyjących za mniej niż jednego dolara dziennie do 2015 roku. Co o tych celach oraz ich realizacji mają powiedzieć setki ofiar rozruchów głodowych oraz ludzie zamieszkujący Czarny Kontynent. Jak podaje FAO, w połowie 2009 roku w 17 krajach Afryki (głównie subsaharyjskiej) od 80 do 90% podstawowych produktów zbożowych wciąż jest dostarczane z zewnątrz i nadal kosztowało około 25% drożej niż pod koniec 2007 roku. Konsekwencje tego stanu rzeczy są takie, że rolnicy w krajach rozwijających się zmuszeni są na żywność wydawać środki, które normalnie przeznaczyliby na zasiewy, co wpędza ich w zakłęty krąg coraz mniejszej produkcji, a co za tym idzie, malejącej siły nabywczej. Gdy dodamy do tego wzrost kosztów transportu, związany z towarzyszącym kryzysowi żywnościowemu wzrostem cen ropy naftowej, przestaje dziwić, dlaczego to właśnie drobni producenci, stanowiący 70% cierpiących głód mieszkańców Ziemi (75% w krajach rozwijających się) jako pierwsi padli ofiarą wstrząsów gospodarczych. Nie należy również zapominać, że wyżki cen artykułów spożywczych równie mocno uderzyły w konsumentów. Tak na marginesie warto wiedzieć, iż o ile spowodowany przez wzrost kosz-

---

<sup>18</sup> *The Least Developed Countries Report, 16.07.2009*, UNCTAD, <http://www.unctad.org> [28.12.2009]; L. Estival, *Ciężkie czasy dla półkuli południowej*, „Le Monde diplomatique” 2009, nr 10 (supplement).

tów utrzymania gospodarstwa domowego można wytrzymać w krajach rozwiniętego kapitalizmu, gdzie wyżywienie stanowi nie więcej niż 15% wydatków, staje się on przeszkodą nie do pokonania w krajach Afryki Subsaharyjskiej gdzie na jedzenie wydaje się, aż 60% dochodu. Afryka mimo tak wielkiego potencjału, musi importować aż ponad 25% konsumowanych produktów, choć jeszcze w latach 60. XX wieku kontynent był eksporterem żywności. Tymczasem gdyby wszystko odbywało się spokojnie, świat jest zdolny wyprodukować żywność w takiej ilości, że starczyłoby jej, aż dla 3 takich planet! Dla przykładu: Afryka posiada olbrzymią (największą na świecie) rezerwę ziemi uprawnej i możliwa jest tam – przy odpowiednich nakładach – produkcja ogromnych ilości żywności. Już dziś kraje rozwinięte (zwłaszcza Chiny) i arabskie państwa naftowe walczą o dzierżawę ogromnych powierzchni ziemi afrykańskich, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo żywnościowe<sup>19</sup>.

Gdy miliard ludzi cierpi głód, przywódcy G-8 podpisują „deklarację o bezpieczeństwie żywnościowym na świecie” (Aquila, lipiec 2009), ogłaszając, że przeznaczają na ten cel 20 mld USD w ciągu najbliższych 3 lat, podczas gdy w tym czasie jedne tylko Stany Zjednoczone w pół roku (październik 2008 – marzec 2009) pompują ponad 1,5 tys. mld USD wspomagając sektor finansowy i samochodowy! Nie wspominając już o skromnych 350 mld USD, jakie kraje OECD wydają rocznie na subwencjonowanie produkcji i eksportu własnych produktów rolnych, co stanowi bez mała 30% wartości ich produkcji rolnej<sup>20</sup>. Taki stosunek „wielkich tego świata” do problemu głodu może wywołać tylko oburzenie – chcemy prowadzić wojny, walczyć z terroryzmem, a skazywanie na śmierć głodową ogromnego kontynentu to sprawa, która praktycznie bogatych nie interesuje!

---

<sup>19</sup> Zob. więcej: G. Konat, *Skąd się bierze głód w Afryce. Kapitalizm jako śmiertelna choroba przenoszona drogą pokarmową*, „Bez Dogmatu” 2009, nr 82.

<sup>20</sup> Ibidem.

Tabela 3

## Uprawy transgeniczne na świecie w 2008 roku

Lp.	Nazwa kraju	Hektary w mln	% światowego areалу	Uwagi
1.	Chiny	3,8	3	
2.	Kanada	7,6	6	
3.	Indie	7,6	6	
4.	Brazylia	15,8	13	
5.	Argentyna	21	17	
6.	USA	62,5	50	
7.	Reszta świata	6,7	5	
8.	Wszystkie	125	100	Uprawy transgeniczne w UE są minimalne i stanowią 0,1% światowego areалу GMO

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 4

## Główne rośliny transgeniczne na świecie w 2008 roku

Lp.	Rodzaj uprawy	Hektary, w mln	% światowego areалу	Uwagi
1.	Rzepak	5,9	4,7	
2.	Bawełna	15,5	12,4	
3.	Kukurydza	37,3	29,8	
4.	Soja	65,8	52,7	
5.	Inne	0,5	0,4	Buraki cukrowe, cukinia, papaja
6.	Wszystkie	125	100	

Źródło: opracowanie własne.

Oprócz żywności przetrwanie determinuje dostęp do wody pitnej, szczególnie w krajach biednych i tych położonych w strefach wysokich temperatur. Jak powiedział brazylijski filozof i pisarz Leonardo Boff: „Kto kontroluje wodę, kontroluje życie, a kto kontroluje życie, ten ma władzę”. Woda, podobnie jak ropa, staje się towarem, który w dalszej perspektywie może zapewnić lukratywne zyski.

Ten kto będzie kontrolował źródła wody, stanie się szarą eminencją rządów podległych wodnemu potentatowi. Dlatego w interesie państw borykających się z niedoborem wody jest utrzymanie publicznej kontroli nad narodowymi zasobami tego surowca, żeby nie powieździe narodowego bogactwa. Jak dotąd głównym problemem nie jest ilość wody zużywanej przez ludzi np. w Afryce, ale kwestia niezwykle ułomnej dystrybucji i wielokrotnie braku dostępu. Przykładowo, przeciętna osoba w Europie zużywa ponad 50 l wody konsumpcyjnej dziennie, w Afryce jest to tylko 5 l i musi wystarczyć na cały dzień do jedzenia i higieny<sup>21</sup>. Dostęp do wody, a więc zaopatrzenie i dystrybucja, to jeden z najważniejszych problemów współczesnej Afryki. W Etiopii, Sudanie, RPA, Ugandzie czy Mozambiku dostęp do czystej wody ma niespełna 30% ludności. Jedyne w Egipcie ten wskaźnik dostępności do wody wynosi 80%. Dystrybucja i pozyskiwanie zasobów wodnych wypada najgorzej na obszarach, gdzie wody brakuje. Np. w Afryce Subsaharyjskiej prace irygacyjne prowadzone są na 18% z 39,4 mln hektarów gruntów potencjalnie nadających się pod uprawy! Na świecie podpisano ponad 300 porozumień dotyczących wody<sup>22</sup>. Nasuwa się pytanie, co z tych porozumień wynika? Przykładowo w Johannesburgu na Szczycie Ziemi w 2002 roku podpisano deklarację, że woda jest najważniejszym problemem na świecie! Woda i żywność na dziś to tylko wyzwanie. Bogaci ją mają i nie muszą się póki co martwić. Biedni już mają kłopot, ale ich nikt nie chce słuchać i to w myśl zasady: „najedzony nie zrozumie głodnego”<sup>23</sup>, chociaż Afryka na różne sposoby próbuje pozyskiwać wodę to i tak nie bardzo sobie (globalnie) radzi z tym problemem, choć są i pozytywne przykłady: Libia, Algieria czy Egipt.

---

<sup>21</sup> Zob. więcej: P. Kowalczyk, *Konflikty o wodę*, Łódź 2007.

<sup>22</sup> Zob. więcej: Polska Akcja Humanitarna, akcje budowy studni, ujęć wody, ich eksploatacja na obszarze Sudanu, <http://www.wodapitna.pl>.

<sup>23</sup> Por.: Ł. Wójcik, *Cena wody w Afryce*, „Bez Dogmatu” 2009, nr 82.

## Wstydlivy problem

W świecie, gdzie zanieczyszczenie środowiska przez chorobotwórcze ekstremy stanowi istotny problem, zawsze występuje kumulacja negatywnych zjawisk. Z jednej strony będzie to zwiększenie zagrożenia chorobotwórczego, np. cholera, z drugiej zaś ciągłe przekazywanie swym potomkom negatywnych wzorców zachowania, a za tym podaża również głód. Łącznie oba te zjawiska kumulując się dają poważne zagrożenia dla zdrowia społeczeństw dotkniętych takimi przypadłościami. W skali świata zjawisko zagrożenia chorobotwórczego pochodzącego od braku podstawowych nawyków higienicznych wciąż potężnieje. Tu warto odwołać się do pamiętnego wydarzenia sprzed stu lat, które miało miejsce w Londynie, a znane jest jako Wielki Smród w Londynie. To właśnie po tym zdarzeniu kraje uprzemysłowione wyłożyły znaczne pieniądze na oczyszczanie i asenizację skupisk miejskich. Był to dowód, że już wtedy w krajach bogatych, rozwijających się rozumiano problem i idące w ślad za nim zagrożenia. Wtedy też upowszechniło się przekonanie, że sam dostęp do spłukiwanych toalet i kanalizacja oraz zaopatrzenie w bieżącą wodę rozwiązuje, przynajmniej częściowo, problem<sup>24</sup>. W tym kontekście zapomina się też o związku między chorobami a zanieczyszczeniem fekaliami i to do tego stopnia, że nawet polityka zdrowotna przypisuje biegunki i inne infekcje związane z wydalaniem do kategorii „dostęp do wody”<sup>25</sup>.

Obecnie w niektórych krajach rozwijających się rzeki płynące przez miasta, osiedla, osady są równie cuchnące, jak Tamiza, Ren i Sekwana w XIX wieku i podobnie, jak one niezdolne do przyjęcia trafiającej do nich ogromnej ilości nieprzetworzonych ludzkich odpadów. W rezultacie dla 2,6 mld ludzi, tzn. 38% populacji świata – codzienny problem pozbywania się swych ekskrementów pozostaje

<sup>24</sup> Zob. więcej: M. Black, *Drażniący zapach nędzy*, „Angora” 2010, nr 8.

<sup>25</sup> Ibidem.

– i to nadal – nierozwiązany. Ci ludzie nie mają dostępu ani do kanalizacji, ani nawet do toalet. Używają latryn, których zawartość trafia do dołów kloacnych, ale nigdy temu nie towarzyszy regularne ich opróżnianie. W przypadku kiedy dom jest podłączony do kanalizacji jedynie 10% fekaliiów podlega przetworzeniu; 9/10 trafia do rzek lub co gorsza do zamkniętych akwenów, jakimi są np. jeziora. Konsekwencje takiego postępowania dla środowiska wodnego oraz człowieka zwykle bywają fatalne. W wielu przypadkach te same ciągi wodne są używane do kąpieli i prania, a czasem nawet czerpie się z nich wodę do picia dla zwierząt i ludzi. Choć nurt rzeki jest skutecznym narzędziem usuwania odpadów, woda jest zarazem uprzywilejowanym nośnikiem substancji chorobotwórczych, takich jak miliardy mikroskopijnych bakterii, jakie znajdują się w najmniejszej nawet ilości ekstrementów. Z takich powodów każdego roku 1,5 mln małych dzieci traci życie na skutek infekcji biegunkowych. Kolejne miliony cierpią okresowo z powodu gorączki i bólów brzucha, które nie pozwalają im regularnie uczęszczać do szkoły, hamują ich rozwój i wiele kosztują całe rodziny – zarówno w sensie psychicznym, jak i materialnym. Infekcje pasożytnicze, spowodowane kontaktem bosych stóp z fekaliami, są jeszcze częstsze, każdego roku dotyczą one 133 mln osób. Glista ludzka, okrągły robak, który zagnieźdża się w jelitach, może pochłonąć jedną trzecią pożywienia przyjmowanego przez dziecko i często staje się przyczyną astmy. Dziecko żyjące w bardzo zanieczyszczonym środowisku może być nosicielem nawet tysiąca pasożytów równocześnie<sup>26</sup>.

Za ten stan rzeczy po części odpowiedzialni są światowi darczyńcy. Każdego roku organizacje humanitarne wydają 13 mld USD na programy zaopatrzenia w wodę, a jedynie miliard przeznaczają na jakiegokolwiek instalacje sanitarne. Ponadto zapominają o edukacji z zakresu higieny. Warto również wiedzieć, że gdy w roku 2000 ONZ zdefiniowało cele rozwojowe na kolejne lata, asenizacja w ogóle się

---

<sup>26</sup> Ibidem.



wśród nich nie znalazła! Powstała opieszałość zaowocowała jednak zainteresowanie się ONZ tą problematyką. Dlatego też rok 2008 był Międzynarodowym Rokiem Asenizacji. To „świąteczko w tunelu”, ale jednak już jest realnym sygnałem zainteresowania się tym problemem w skali globalnej świata. Na dziś, zanim będzie można mówić o realnym postępie na sanitarnym froncie, trzeba promować alternatywne, tanie technologie – łatwiejsze do zainstalowania i utrzymania niż konwencjonalne systemy zbiorczej kanalizacji, które są stosowane w krajach uprzemysłowionych i zamożnych<sup>27</sup>.

## Podsumowanie

Los mieszkańców Czarnego Łądu porusza, rozwściecza, boli. Oczywiście, jeśli akurat sobie o nich przypomnimy. Warto spróbować szukać prawdziwych rozwiązań, aby Afryka przestała być wreszcie synonimem cierpienia. Afryka jest najsłabiej rozwiniętym i najbiedniejszym z zamieszkałych kontynentów. Dziś jednak usłyszeć można wiele głosów stwierdzających, iż Afryka zaczyna wchodzić w okres szybkiego rozwoju i wzrastającego dobrobytu. Za reprezentantów tych zmian podaje się kraje takie jak Namibia, Libia, RPA, Algieria, Maroko, Kenia. Jedne są bogate w surowce naturalne, inne bardzo atrakcyjne dla turystów, kolejne mają szczęście do rozsądnych władz. Niestety, w rzeczywistości nadal ponad połowa państw Afryki ma PKB na mieszkańca poniżej 1600 USD. Ludzie giną tam z powodu głodu, pragnienia, epidemii lub w wyniku krwawych wojen klanowych, religijnych i politycznych. Media mają kilka etatowych obrazków z Afryki – dziecko głodujące, dziecko z *kataszniwowem*, dziecko z dzieckiem na rękę. Widzimy to, wysyłamy pieniądze na odpowiednie konto i zapominamy. Zapominamy, że kontynent ten potrzebuje czegoś więcej niż naszych pieniędzy. Czy ta sytuacja może ulec

---

<sup>27</sup> Por. Ibidem.

poprawie? Przykład Etiopii, państwa, które po okresie krwawych dyktatorskich rządów, pomimo ciągłych klęsk suszy i epidemii, zaczyna powoli się odbudowywać, udowadnia, że może. Niektórzy teoretycy stosunków międzynarodowych twierdzą, że ogromne dysproporcje w poziomie życia między bogatymi a biednymi krajami doprowadzą w ostateczności do wielkiej wojny. 11 września 2002 roku i jego następstwa podawane są jako zapowiedź takiego konfliktu. Wobec tego, w interesie bogatego Zachodu leży to, by Afryka podniosła się z kolan. Jak to osiągnąć? Kwestia ta jest niebywale złożona, jednak możemy wyszczególnić kilka metod, które mogą być skuteczne:

- Edukacja;
- Walka z wyzyskiem i znieczulicą;
- Ratowanie środowiska;
- Reformy polityczne;
- Pomoc finansowa;
- Uregulować zasady handlu;
- Dostęp do ziemi;
- Zwiększenie produkcji na całym „Południu”.

Mimo wszystko, ani świat, ani tym bardziej Afryka nie są skazane na głód. Potrzebują jedynie, i to pilnie, reorientacji systemów rolniczych. W krajach Południa ta reorientacja winna polegać na udzielaniu wsparcia małym gospodarstwom i wspieraniu inwestycji w celu zwiększenia produkcji lokalnej. Przykładowo w Afryce Subsaharyjskiej produkcja zbóż z hektara nie zwiększyła się od połowy lat 80. XX wieku, chłopi uzyskują 12,3 kwintali z hektara, podczas gdy w Azji jest to 30,9 kwintali, a w Europie 54 kwintale. Podobnie rzecz się ma z produkcją ryżu. Gwinea produkuje 1,5 tony z hektara, podczas gdy w krajach takich, jak: Tajlandia uzyskuje się 7 ton przy użyciu systemów nawadniających. Tak samo dzieje się w przypadku hodowli zwierząt. Roczna produkcja mleka w europejskich gospodarstwach zmechanizowanych to około 6 tys. litrów od krowy rocznie, podczas gdy w tradycyjnym gospodarstwie hodowlanym w Burkina Faso, gdzie nadal praktykuje się dojenie ręczne, krowa

produkuje tylko 10 litrów mleka<sup>28</sup>. Uprawy zboża na świecie są na tyle duże, że każdy człowiek mógłby być nasycony i nie chodzić głodny. Niestety około 30% produktu zbożowego stanowi paszę dla zwierząt w krajach bogatych, zamiast być wykorzystywane jako uzupełnienie diety w krajach zagrożonych klęską głodu. Ponadto, w przypadku nieurodzaju, tak jak w latach 1973 oraz 1974, gdy ceny zboża i soi są bardzo wysokie, kraje biedne, narażone na głód nie mają odpowiednich środków aby je nabywać, przez co problem głodu jeszcze bardziej jest potęgowany. Gdyby wyprodukowanej masy roślinnej nie wykorzystywano na paszę dla zwierząt rzeźnych, istniałaby możliwość wykarmienia dużej rzeszy głodujących na Ziemi. Na przeciętnego Amerykanina przypada około jednej tony zboża rocznie, z czego aż 93% spożywa w produktach pochodzenia zwierzęcego. Natomiast na przeciętnego Hindusa przypada około 200 kilogramów zboża w ciągu roku, a w produktach zwierzęcych spożywa zaledwie 15% tej ilości, czyli około 85% spożywa w formie bezpośredniej. Oprócz bardzo wysokiego przyrostu naturalnego, na pogłębianie się głodu w niektórych obszarach świata wpływa również niewłaściwe gospodarowanie ziemią, którego skutkiem jest zachodząca na bardzo dużą skalę erozja gleb. Również struktura agrarna rolnictwa o przestarzałym charakterze decyduje często o tym, że produkcja żywności nie jest w stanie zaspokoić bieżącego zapotrzebowania. Większość właścicieli ziemskich dysponuje dosłownie skrawkami ziemi, na których nie jest możliwe prowadzenie intensywnej, towarowej gospodarki rolnej (m.in. Kolumbia, Tajlandia, Etiopia, Indonezja, Indie). Dodatkowo na niektórych obszarach produkcja rolna nie jest możliwa lub jest znacznie ograniczona, ze względu na raz po raz występujące niedobory wody (np. Chiny, Indie). W tych krajach świata, które nadal znajdują się w fazie eksplozji demograficznej oraz na obszarach, które systematycznie nawiedzane są przez klęski

---

<sup>28</sup> Zob. więcej: L. Estival, *Inny model rolnictwa*, „Le Monde diplomatique” 2009, nr 10 (supplement).

żywiolowe (powodzie, susze i inne), zanotowano wręcz spadek kaloryczności posiłków oraz produkcji białka (nawet o 1/3 w stosunku do końca lat 70.). Najgorzej sytuacja przedstawiała się w krajach afrykańskich (Kenii, Zimbabwie, Zambii, Zairze, Liberii, Etiopii, Angoli) oraz azjatyckich (Afganistanie, Kambodży, Nepalu, Bangladeszu). Żywność podobnie jak inne dobra jest przedmiotem handlu międzynarodowego. Dzięki niemu, kraje o niedostatecznej produkcji rolnej mogą zaspokoić zapotrzebowanie wewnętrznego rynku, a tym samym zniwelować bądź zlikwidować problem głodu i niedożywienia. Sprzedaż żywności stanowi także ważne źródło dochodów dla tych państw, które dysponują jej nadwyżkami. W krajach o niskim PKB niebagatelną rolę odgrywa produkcja oraz eksport produktów rolnych takich jak używki oraz rośliny przemysłowe. Za pieniądze uzyskiwane z ich sprzedaży na rynkach zagranicznych kupowana jest żywność zaspokajająca popyt krajowy.

Pierwszym warunkiem niezbędnym do zwiększenia produkcji w krajach rozwijających się, w tym i w afrykańskich, winno być zwiększenie mieszkańcom wsi dostępu do ziemi. Jest tak, ponieważ nowe rozwiązania techniczne będą rozwijać się w dużych gospodarstwach zorientowanych na eksport, to drobni rolnicy mogą w dużej mierze zostać pozbawieni udziału w owym wzroście będącym wynikiem rozwoju tychże praktyk. Ponadto, producenci, którzy nie dysponują wystarczającymi środkami, muszą mieć dostęp nie tylko do kredytów na zakup niezbędnych środków (nasion, nawozów, produktów fitosanitarnych itp.), ale także do szkoleń i wsparcia technicznego. Jak będzie w praktyce pokaże czas oraz determinacja młodych polityków podejmujących wyzwanie nadchodzących, nowych czasów<sup>29</sup>.

Zachód jest zmęczony afrykańskimi problemami, na które nie działały i nadal nie działają jego recepty. Francja i Wielka Brytania czują się coraz mniej odpowiedzialne za los swoich byłych kolonii,

---

<sup>29</sup> Ibidem.

choć i dzisiaj Francuzi tworzą siły rozjemcze na Wybrzeżu Kości Słoniowej, a Brytyjczycy pomagali zaprowadzić pokój w swej byłej posiadłości Sierra Leone. Kolonializm to jednak coraz bardziej odległa przeszłość. Choć dawne kolonie nadal pod wieloma względami są zależne od metropolii, od co najmniej czterech dziesięcioleci Afrykanie sami już odpowiadają za własne społeczne problemy. Pozbywanie się winy przez polityków Zachodu widać najlepiej w zaleceniach dla Afryki przygotowywanych w ramach zaproponowanego w 2009 roku przez Wielką Brytanię międzynarodowego planu, który miał wyprowadzić kontynent na ścieżkę szybkiego wzrostu. Mówi się tam znacznie więcej niż kiedyś o odpowiedzialności rządzących, ograniczaniu korupcji i wszechwładzy urzędników<sup>30</sup>. Zmęczenie Zachodu i pozbywanie się poczucia winy za kolonialną przeszłość rodzi obojętność, która tłumaczy, choć nie usprawiedliwia, braku zdecydowanej reakcji na ludobójstwo w Sudanie, zbrodnie wojenne wojen domowych w: Somalii, Sierra Leone, Liberii i Kongu. Komunikaty dziś płynące z Waszyngtonu, Brukseli dla afrykańskich przywódców są jasne – bez ograniczenia korupcji, znaczącej pomocy rozwojowej (bo taka pomoc ma tylko sens, kiedy nie zostanie zmarnowana) nie będzie. Kraje, które nie miały w Afryce historycznych interesów, często pozostają demonstracyjnie obojętne<sup>31</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

*20 mln ludzi może umrzeć z głodu*, <http://konflikt.wp.pl>.

Bello W., Baviera M., *Wojny żywnościowe*, „Le Monde diplomatique” 2009, nr 10.

Black M., *Drażniący zapach nędzy*, „Angora” 2010, nr 8.

---

<sup>30</sup> A. Leszczyński, *Zmęczeni Afryką*, <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza> [11.05.2010].

<sup>31</sup> W. Jagielski, *Głód i korupcja dziesiątkują Afrykę*, „Gazeta Wyborcza” 14.03.20

- Black M., Fawcett B., *The Last Taboo: Opening the Door on the Global Sanitation Crisis*, London 2008.
- Estival L., *Ciężkie czasy dla półkuli południowej*, „Le Monde diplomatique” 2009, nr 10 (supplement).
- Estival L., *Inny model rolnictwa*, „Le Monde diplomatique” 2009, nr 10 (supplement).
- Jagielski W., *Głód i korupcja dziesiątkują Afrykę*, „Gazeta Wyborcza” 14.03.2006.
- Konat G., *Skąd się bierze głód w Afryce. Kapitalizm jako śmiertelna choroba przenoszona drogą pokarmową*, „Bez Dogmatu” 2009, nr 82.
- Kowalczyk P., *Konflikty o wodę*, Łódź 2007.
- Leszczyński A., *Zmęczeni Afryką*, <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza>.
- Plewa K., *Spragniona Afryka*, [http://www.mojeopinie.pl/spragniona\\_Afryka.3.1248473194](http://www.mojeopinie.pl/spragniona_Afryka.3.1248473194).
- The Least Developed Countries Report, 16.07.2009*, UNCTAD, <http://www.unctad.org>.
- Traczyk A., *Afryka – upadły kontynent?*, <http://www.mojeopinie.pl>.
- Wnęk J., *Głód, choroby, wojny*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka>.
- World Economic Situation and Prospects 2009*, New York 2009.
- Wójcik Ł., *Cena wody w Afryce*, „Bez Dogmatu” 2009, nr 82.
- Ziętkiewicz G., *Afryka w 2009*, [http://www.mojeopinie.pl/afryka\\_w\\_2009.3.1263116221](http://www.mojeopinie.pl/afryka_w_2009.3.1263116221).

## **FOOD SOVEREIGNTY – THE PROBLEM NOT ONLY OF AFRICAN CONTINENT**

### **SUMMARY**

The food crisis is doubtlessly the most dramatic symptom of global economic refraction. It does not rival the quantity of dollars in this field of losses, but the tens of the millions of human menaced existences hunger death and the millions of these, which run before the hunger as an immigrants for a better life to unknown and unfriendly world. The defeat of the hunger still depends on the present level of the production of the food. The problem is especially important for contemporary Africa.